

Ludzie nie mają pojęcia kim jest Komorowski

17 kwietnia 2015

Na trzy i pół tygodnia przed wyborami prezydenckimi przytłaczająca większość społeczeństwa nie ma bladego pojęcia kim jest Bronisław Komorowski.

III RP jest państwem ufundowanym na gigantycznej spirali kłamstw, w których za pomocą propagandowych mediów i instytucji zdołano utwierdzić ogromną część społeczeństwa. Gdyby spróbować podjąć dzieło odkłamania historii naszego kraju od sławetnych czasów Magdalenki i Okrągłego Stołu, trzeba by w zasadzie napisać wszystko na nowo. Jednym z najbardziej patologicznych elementów tej na poły mafijnej republiki jest urzędujący prezydent – Bronisław Komorowski.

Człowiek, który prawdopodobnie zostanie na urzędzie na kolejną kadencję. Nie jest żadną nowością stwierdzenie, że im bardziej ogłupione społeczeństwo tym zasięg państwowej patologii i bezkarność władców są większe. Skrajnym przykładem tej tendencji jest putinowska Rosja, w której rządzący czekista, bandyta i morderca cieszy się ogromną estymą. Stąd też w tym tekście spróbujemy ukazać inne, prawdziwsze oblicze „naszego” Bronisława Komorowskiego. Człowieka, z którego kłamliwe rządowe media i spece od PR-u zrobiły z jednej strony swojaka, z drugiej męża stanu.

Na początek teza jaką stawiam jest mocna: w państwie praworządnym jakim III RP nigdy nie była i nigdy nie będzie człowiek taki jak Komorowski już dawno nie byłby politykiem z pierwszej ligi, dawno stanąłby przed obliczem prokuratora i prawdopodobnie znalazłby się w więzieniu. W bananowej republice zrodzonej przy Okrągłym Stole (jako wspólnym dziele komunistycznej bezpieki i koncesjonowanej opozycji) ten człowiek jest prezydentem. Jak to możliwe? Odpowiedzi znajdzie

Czytelnik poniżej.

PAŃSTWO W SIECI SŁUŻB

Na wstępie zaznaczam, że uwikłanie Komorowskiego w sieć tajnych służb wojskowej bezpieki (WSW/WSI) jest tematem na kilka książek. Książki takie są na rynku dostępne jednak ukazują się poza oficjalną cenzurą. Reklamowane z niszowych mediach i Internecie. Ich autorów określa się wzorem sowieckiej propagandy jako niebezpiecznych idiotów. Prym wiodą w tym jak zawsze ci sami medialni funkcjonariusze, z reguły „resortowe dzieci” stanowiące jedno z ogniw wielopiętrowej struktury patologii III RP. Nie ma tutaj miejsca na listę tego typu pozycji, wspomnę jednak o ukazującej się za tydzień książce Wojciecha Sumlińskiego „Niebezpieczne związki Bronisława Komorowskiego”. Temat Sumlińskiego i jego życiową traumę zgotowaną mu przez ludzi Komorowskiego szeroko opisywałem z tekście pt. „Mafia państwowa – sprawa Wojciecha Sumlińskiego” (dostęp w interia360.pl).

Ogrom materiału w tym temacie zmusza do ograniczenia się do najważniejszych faktów. Uwikłanie Komorowskiego w sieć WSI jest tak ogromne, że nawet gdyby teoretycznie jutro doznał nieoczekiwanego przebłysku szlachetności to wyjście z matni było by niemożliwe. Identycznie jak z przystąpieniem do mafii, z której tak po prostu się nie wychodzi (ewentualnie w trumnie). WSI były organizacją przestępczą i mimo, że dziś nie istnieją, ludzie tej formacji nigdy nie mieli się lepiej. Nazywam ich „ludźmi cienia” jako, że za sprawą informacji jakie posiadają, mają przemożny wpływ na najwyższych rangą polityków. Obecny prezydent otacza ich przemożną opieką. Był jedynym posłem PO głosującym przeciw likwidacji WSI. Takie kreatury jak ostatni szef WSI Dukaczewski brylują w mediach w charakterze ekspertów. Dawni oficerowie tej przestępczej struktury stoją za miliardowymi przekrętami choćby związanymi z przetargami, np. na budowę autostrad. Stoją za miliardowymi wyłudzeniami, jak ostatnie rewelacje ze SKOK-iem Wołomin i stojącym w cieniu tej afery byłym WSI-okiem Piotrem

Polaszczykiem, przyjacielem Komorowskiego.

Jest to temat-rzeka i wpisuje się w ogólny kontekst matriksa jakim III RP jest od swych początków. Można zaryzykować stwierdzenie, że tak jak tajne służby rządziły PRL-em (i to one PRL skasowały) podobnie jest z III RP, a z reguły to nadal ci sami osobnicy. Skutki tego, że nigdy nie przecięto pępowiny łączącej PRL z III RP odczuwać będziemy wszyscy jeszcze przez długie lata. I jeszcze przez długie lata rządząca tym krajem oligarchia (polityka, służby i biznes) pozostawać będzie zupełnie bezkarna. Dlatego też nie może doczekać się oficjalnego wyjaśnienia żadna z największych afer finansowych ani żadna z głośnych zbrodni czy żadne z „seryjnych samobójstw”. Wytworzyło by to spiralę, która oznaczałaby koniec III RP a przeciętny zjadacz chleba nad Wisłą dowiedziawszy się w końcu kto nim rządzi mógłby nie przeżyć szoku. Wtedy Bronisław Komorowski mógłby powtórzyć w Sejmie słynne „sztandar wyprowadzić” Mieczysława Rakowskiego z 1989 roku kiedy to kończyła swój oficjalny żywot organizacja przestępcza PZPR a PRL (w sensie ideologicznym) odchodził na śmietnik historii. W moim przekonaniu III RP jako kontynuatorka PRL-u zasługuje na tak samo żałosny koniec a większość jej najważniejszych oficjeli na więzienia.

Naświetliłem pokrótce ten ogólny kontekst totalnego bezprawia w jakim żyjemy aby niżej ukazać, że obecny prezydent jest jednym z najważniejszych elementów w (niesformalizowanym) łańcuchu: polityka, służby, interesy, media i wymiar sprawiedliwości. Komorowski jest nietykalny ponieważ jest chroniony przez największe media. Ponieważ stoją za nim były służby wojskowe, których z jednej strony jest marionetką, z drugiej zaś protektorem. Jak wspominałem, z tej zależności nie ma wyjścia. Gdyby spróbował wyskoczyć powyżej żyrandola, byłby to jego koniec. Ani jemu ani mafii byłych WSI się to nie opłaci. Wybuch takiej bomby zabiłby ich wszystkich.

FUNDACJA „PRO CIVILI” – NAJWIĘKSZA TRAUMA KOMOROWSKIEGO

Dziennikarz śledczy Wojciech Sumliński w swej książce „Z mocy nadziei” przytacza arcy ciekawy fragment jak to w roku 2007 próbował porozmawiać z ówczesnym marszałkiem sejmu Komorowskim o „Pro civili. Ten usłyszawszy nazwę fundacji w sekundzie zmienił nastój i nakazał mu opuszczenia gabinetu w pół minuty!

„Pro civili” była fundacją stworzoną przez ludzi WSI i w czasach urzędowania Komorowskiego jako ministra Obrony Narodowej wyłudziła poprzez pasożytowanie na Wojskowej Akademii Technicznej i IV Oddziale banku PKO BP w Warszawie kilkaset milionów złotych. Ludzie, którzy alarmowali ministra Komorowskiego o tym co dzieje się na WAT zostali po prostu wyrzuceni ze stanowisk. Co ciekawe na WAT w tym czasie pojawił się były agent sowieckiego GRU Siergiej Kopylew wywołując zgrozę pośród pracowników Akademii. Wyłudzone pieniądze były transferowane najpierw na Cypr a potem do krajów byłego ZSRR. Miał rację Wiktor Suworow (eks agent KGB), który mówiąc o ludziach WSI stwierdził, że „jeśli ktoś pracował na rzecz służb sowieckich, będzie zawsze im wierny”. W sprawie tej tajemniczej fundacji i wielkich wyłudzeń tajemniczą śmierć poniosło kilkanaście osób. Między innymi dyrektor wspomnianej placówki PKO Krzysztof Sutor, który próbował coś z tą sprawą zrobić. Znaleziono go martwego. Trzy razy... postrzelił się w brzuch. W tym raz z kilku metrów! Po prostu jeden z szerokiego spektrum „seryjnych samobójców”.

Śledztwo w sprawie grabieży pieniędzy przez ochraniających przez Komorowskiego ludzi z WSI prowadziło CBŚ nim ludzie tej pierwszej nie padli do biura CBŚ i nie skonfiskowali policjantom wszystkich materiałów. Sprawa utknęła w miejscu. Działo się to w czasach kiedy szefem WSI był generał Tadeusz Rusak, zaufany Komorowskiego od początku lat 90. Rusak w tej przestępczej pajęczynie jest jedną z ciekawszych postaci. Zasłynął on bowiem już w roku 1981 kiedy to jako sierżant zaproponował aby nie strzelać do górników w kopalni Wujek tylko po prostu rozjechać kopalne czołgami. Pomysł wydał się szokujący nawet dla takiego łajdaka jak michnikowy „człowiek

honoru” Kiszczak i w efekcie zdecydowano się na pluton ZOMO, który zabił dziewięciu górników. I tenże bandyta Rusak w „wolnej” III RP zawędrował na sam szczyt kariery w służbach za sprawą znanego opozycjonisty Komorowskiego...

SMOLEŃSKIE TAJEMNICE BRONISŁAWA

Wtajemniczeni pamiętają ogromny pośpiech z jakim Komorowski – jako marszałek Sejmu – przejął obowiązki po zmarłym w katastrofie smoleńskiej Prezydencie Lechu Kaczyńskim. Został pełniącym obowiązki prezydenta nim oficjalnie została potwierdzona śmierć Lecha Kaczyńskiego. Tutaj pytań nasuwają się dziesiątki. Najważniejsze brzmi: czy aby pośpiech marszałka nie wynikał z ogromnej chęci jak najszybszego wejścia w posiadanie tajnego Aneksu do Raportu z Weryfikacji WSI? Komorowski bał się tego dokumentu niczym ognia gdyż jego upublicznienie mogło oznaczać koniec jego politycznej kariery. Dziś Aneks nadal jest tajny zaś obecny prezydent jest jedynym depozytariuszem jego tajemnic. Zainteresowanych odsyłam do upublicznionego Raportu z Likwidacji WSI, w którym nazwisko Komorowskiego i jego uwikłań pojawia się co rusz.

Pośpiech, cynizm i bezwzględność Komorowskiego jako przejmującego obowiązki zmarłego prezydenta były szokiem nawet dla Marka Wikińskiego z SLD, szefa sztabu wyborczego Grzegorza Napieralskiego podczas kampanii w 2010 roku. Oto jego słowa: „Na Komorowskiego nie zagłosuję bo na własne oczy widziałem jego drugą twarz podczas posiedzenia Sejmu i Konwentu Seniorów. Była to twarz człowieka cynicznego i bezwzględnego”

Dla pełniejszego obrazu przytoczmy jeszcze słowa samego Komorowskiego z 3 maja 2009 roku (a więc niecały rok przed katastrofą smoleńską), które padły w wywiadzie udzielonym RMF FM: „Nie pretenduję do roli wieszczka czy proroka. Przyjdą wybory prezydenckie albo prezydent (Lech Kaczyński – Ł.G) będzie gdzieś leciał i to się wszystko zmieni.” Czy któryś z reżimowych propagandystów medialnych zapytał kiedykolwiek Komorowskiego co miał na myśli wypowiadając te słowa...

Zaś co do istoty sprawy tej tragedii z 10 kwietnia 2010 roku to NIGDY się nie dowiemy co tam się tak naprawdę stało. Prawda nie może wyjść na jaw. Może za 100 lat... J. F. Kennedy zginął 22 listopada 1963 roku i akta tej sprawy nadal są utajnione więc proponuję się nie łudzić. Takie rzeczy nie wychodzą nigdy albo wychodzą wtedy, kiedy siła ich rażenia jest już żadna. Bardzo ciekawą natomiast sprawą jest tajemnicze 17 zgonów ludzi, którzy próbowali na różne sposoby rozwikłać zagadkę smoleńską...

AFERA MARSZAŁKOWA

Sprawa prowokacji wymierzonej w Komisję Weryfikacyjną WSI i dziennikarza Wojciecha Sumlińskiego nazwana przez media „afere marszałkową” jest tą sprawą, która obecnego prezydenta winna zaprowadzić przed oblicze prokuratora. Ale nigdy go nie zaprowadzi.

Oskarżonym za to w tej sprawie jest Sumliński, którego wmanewrowano w perfidną intrygę mającą na celu rozsądzenie od wewnątrz Komisji Likwidacyjnej WSI, która Komorowskiemu spędzała sen z powiek. Poza Komorowskim rolę decydującą w tej „kombinacji operacyjnej” odegrało dwóch jego znajomych z WSI: płk Aleksander Lichocki i ppłk Leszek Tobiasz. Z tymi ludźmi Komorowski kugłował w tajemnicy jak wydobyć tajny Aneks do Raportu Likwidującego WSI co jest zwyczajnym przestępstwem. Kolejnym przestępstwem jest składanie przez obecnego prezydenta fałszywych zeznań w tej sprawie w prokuraturze. Oczywiście prokurator nie śmiał pociągnąć Nietykalnego Komorowskiego do odpowiedzialności karnej. W republice bananowej, której obywatelami jesteśmy prawo tyczy się nas. ONI są PONAD prawem. W grudniu w tej sprawie, która ciągnie się od lat, Komorowski „zeznawał” przed Sądem. A raczej to Sąd zjawił się u niego. Na ponad 100 pytań odpowiedział „nie pamiętam”. Zainteresowanych odsyłam do mojego tekstu pt. „Nietykalny (dostęp w interia360.pl). Dodam na koniec, że w tej sprawie kluczowym świadkiem był wspomniany Tobiasz, pomysłodawca całej operacji, przestępca i prowokator. W pewnym

momencie jego zeznania zaczęły się rozbiegać z tym co mówił Komorowski. Krótko przed tym jak miał pojawić się w Sądzie... umarł na niewydolność krążenia. Zatańczył się na śmierć podczas zabawy pod Radomiem. Sekcja zwłok wykazała rany za uszami powstałe przed śmiercią. Sprawie ukrecono łeb.

O tej sprawie można pisać w nieskończoność, jednak nie tutaj miejsce na jej szczegółową analizę. Odsyłam zainteresowanych do książki Aleksandra Ściosa „Afera marszałkowa” a przede wszystkim do publikacji Wojtka Sumlińskiego „Z mocy bezprawia”. Książki arcy ciekawej i arcy przerażającej. Groteskowy proces Sumlińskiego rodem z Franza Kafki trwa po dziś dzień.

BANK PALUCHA

Właściwie prawie nikt też nie odważył się zadać urzędującemu prezydentowi pytań skąd już w 1991 roku wziął ogromną na tamte czasy kwotę 260 tysięcy marek niemieckich, które zainwestował w parabank Janusza Palucha. Było to coś w rodzaju Amber Gold lat 90. ZA piramidą finansową Palucha stali ludzie komunistycznych służb wojskowych. Służby, służby służby... Pisząc o Komorowskim nie sposób nie pisać o służbach. Całość jego politycznej kariery po 1989 roku ściśle wiąże się z ludźmi służb.

Tą inwestycją Komorowskiego zainteresował się nawet kontrwywiad wojskowy, którego szefem był płk. Lucjan Jaworski, kolejny znajomy Komorowskiego z szerokiego kręgu bezpieczeństwa wojskowej. Co interesujące, Jaworski i wojskowy wywiad podlegali wtedy... Komorowskiemu jako wiceministrowi ON.

Jak to już bywa w III RP od zawsze w sprawie piramidy Palucha skazano Palucha czyli kozła ofiarnego. Tak jak w sprawie Rywina skazano Rywina itd. itp. Ludzie stojący za Paluchem pozostali bezkarni. Ci ludzie zawsze pozostają bezkarni. Rzeczpospolitą rządzi partia, która oficjalnie nie istnieje. Jest to Partia Właścicieli Rzeczypospolitej. Szłam w jakim

żyjemy jest ich prywatnym folwarkiem a gawiedź oglądająca TVN-y i czytająca „Wyborcze” ma wierzyć, że „III RP jest demokratycznym państwem prawa urzeczywistniającym zasady sprawiedliwości społecznej”. I gawiedź jak widać wierzy gdyż człowiek, który dawno powinien zniknąć ze sceny i odpowiadać karnie ma wśród gawiedzi poparcie, które prawdopodobnie zapewni mu drugą kadencję w Dużym Pałacu. Sztab Wyborczy Wojskowych Służb Informacyjnych pracuje pełną parą 24 godziny na dobę. Dla nich to bajkowa wizja – przez kolejną pięciolatkę mieć swego emisariusza pod żyrandolem na Krakowskim Przedmieściu.

PODSUMOWANIE

Tak mógłby pisać jeszcze długo na temat Komorowskiego i jego uwikłań oraz realiach III RP. Temat jest trudny do wyczerpania dlatego starałem się ograniczyć do faktów najważniejszych. Teza wyłania się dość przygnębiająca. Jesteśmy społeczeństwem otumanionym w tak wielkim stopniu, że patologia będzie kwitła nadal. Ja osobiście nie widzę wyjścia z matni w dającej się przewidzieć przyszłości. Pozostaje nadzieja na dożycie końca III RP.

Tradycję „wyjątkowych” osobników na fotelu prezydenta mamy przecież „chwalebna”. Pierwszym prezydentem III RP był niejaki TW Wolski – Wojciech Jaruzelski, komunistyczny aparaczyk, szef bandyckiej junty wojskowej i współpracownik zbrodniczej Informacji Wojskowej, wyspecjalizowanej m. in. w wrywaniu ludziom paznokci. Potem mieliśmy TW Bolka – półanalfabetę Wałęsę. Później był komunistyczny karierowicz TW Alek – Kwaśniewski, którego lista mafijnych powiązań jest dłuższa niż Litania do Matki Boskiej. Teraz mamy emisariusza interesów nieistniejących WSI i ich marionetkę.

O niezwykłych umiejętnościach z zakresu języka polskiego obecnego prezydenta już nawet nie warto wspominać. Łączymy się w BULU i NADZIEJI. Spece od PR-u pracują non stop aby zrobić z niego swojaka jednak w erze internetu nie da się wszystkiego

ocenzurować.

Jak widać poparcie dla czcigodnego Bronisława jest ogromne. Proszę wybaczyć ale czasem miewam wrażenie, że jak naród jesteśmy tak ogłupieni i takimi jesteśmy ignorantami że na nic lepszego nie zasługujemy.

Autorstwo: Łukasz Grysiak

Źródło: Ruch-Obywatelski.com